

Sygn. akt I ACa 370/14

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 29 września 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie I Wydział Cywilny w składzie:

**Przewodniczący – Sędzia SA Dorota Markiewicz (spr.)**

**Sędzia SA Przemysław Kurzawa**

**Sędzia SO del. Marta Szerel**

**Protokolant – st. sekr. sąd. Ewelina Borowska**

po rozpoznaniu w dniu 29 września 2014 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W.

przeciwko P. B.

o sprostowanie

na skutek apelacji obu stron

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 11 lutego 2014 r., sygn. akt XXIV C 883/13

**I zmienia zaskarżony wyrok:**

**a w punkcie drugim w części w ten sposób, że nakazuje P. B. opublikowanie w terminie 7 dni od uprawomocnienia się wyroku na 33 stronie Gazety (...), a o ile jej wydanie liczy mniej stron - na przedostatniej stronie, w formacie nie mniejszym niż 1/3 strony, czcionką Times New R. nie mniejszą niż 11 pkt, z interlinią 1,15, sprostowania o treści wskazanej w punkcie pierwszym zaskarżonego wyroku, z nagłówkiem (...) - pogrubioną czcionką nie mniejszą niż 18 pkt,**

**b w punkcie trzecim w ten sposób, że zasądza od P. B. na rzecz (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. kwotę 977 (dziewięćset siedemdziesiąt siedem) złotych tytułem zwrotu kosztów procesu;**

**I oddala apelację powódki w pozostałej części;**

**II oddala apelację pozwanego;**

**III zasądza od P. B. na rzecz (...) Sp. z o.o.**

**z siedzibą w W. kwotę 870 (osiemset siedemdziesiąt) złotych tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt I ACa 370/14

# UZASADNIENIE

Powódka (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. wniosła o zobowiązanie pozwanego P. B., redaktora naczelnego Gazety (...) do opublikowania w jej drukowanym wydaniu oraz na stronie internetowej sprostowania o stosownej treści. W wersji papierowej sprostowanie miało zostać opublikowane na 2 stronie magazynu, w formacie nie mniejszym niż 1/3, czcionką Times New R. nie mniejszą niż 11, z interlinią 1,15 punktu, nagłówek „sprostowanie” miał mieć czcionkę pogrubioną nie mniejszą niż 18, tekst sprostowania miał obejmować nie mniej niż 90% miejsca przeznaczanego do publikacji sprostowania, oraz zawierać link do sprostowania umieszczonego w wydaniu elektronicznym. Sprostowanie miało być także dostępne pod adresem (...)/kategoria/biezacy-numer przez okres co najmniej jednego tygodnia jako pierwszy materiał na stronie, natomiast pod adresem (...) miało ono widnieć do dnia usunięcia tegoż artykułu ze strony internetowej.

Ponieważ nie doszło do złożenia zgodnie z art. 52 ust 2 prawa prasowego odpowiedzi na pozew w wymaganym 7-dniowym terminie od daty doręczenia mu odpisu pozwu, dlatego też Sąd Okręgowy nie zezwolił na jej złożenie na terminie rozprawy w dniu 28 stycznia 2014 r. W trakcie rozprawy pozwany wniósł o oddalenie pozwu.

Wyrokiem z dnia 11 lutego 2014 r. Sąd Okręgowy w Warszawie:

1 nakazał pozwanemu opublikowanie na portalu Gazeta (...) pod adresem (...)/kategoria/biezacy-numer przez okres co najmniej tygodnia jako pierwszy materiał na stronie oraz pod adresem [http://\(...\)](http://(...)) poprzez udostępnienie wraz z artykułem „(...)” do dnia usunięcia tegoż artykułu z portalu internetowego, sprostowania, zatytułowanego (...) o następującej treści:

„W dniu 14 grudnia 2012 roku w wydaniu nr 50 Gazety (...) oraz w dniu 17 grudnia 2012 roku w wydaniu internetowym Gazety (...) ((...)) opublikowany został artykuł prasowy autorstwa A. P. zatytułowany „(...)”. W artykule podano nieprawdziwe informacje wymagające sprostowania.

(...) nie jest produktem inwestycyjnym opartym o oprocentowanie i nie gwarantuje zysku na poziomie 60% rocznie. W prezentowanych inwestorom kartach informacyjnych, (...) nie posługuje się słowami: gwarantowany czy pewny zysk. (...) używa pojęć: szacowana rentowność, zakładany scenariusz inwestycyjny wskazując, iż zysk na określonym poziomie nie jest przez (...) gwarantowany.

Sprostowania wymaga również, pojawiające się w artykule kilkakrotnie hasło 228% gwarantowanego zysku po czterech latach. Takie sformułowanie wprowadza w błąd. Koszt objęcia jednego udziału podlega stałym aktualizacjom, tym samym różna jest stopa zwrotu z włożonego kapitału. Zwrot szacowany na poziomie 228% był aktualny w okresie od dnia 19 września 2012 roku do dnia 21 października 2012 roku.

W okresie od dnia 19 listopada 2012 roku do dnia 16 grudnia 2012 roku, a więc w czasie publikacji artykułu, wartość jednego udziału wynosiła 147 zł, a szacowana stopa zwrotu kształtowała się na poziomie 199%.

Projekt (...) skupia 12 spółek kapitałowych, tworzących holding realizujący projekt budowy dziesięciu lądowych elektrowni wiatrowych o mocy znamionowej 2 MW każda. (...) nie inwestuje zatem w farmy wiatrowe, ale w energetykę rozproszoną.

(...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością powstała w roku 2012, nie - 2011. Wpis (...) do rejestru przedsiębiorców Krajowego Rejestru Sądowego datowany jest na dzień 13 kwietnia 2012 roku. T. J. oraz R. Z. nie posiadają udziałów w (...). Partnerem w zarządzaniu projektem inwestycyjnym (...) jest P. O., nie zaś - jak wskazano w artykule - J. O..

Operatorzy (...) (w artykule błędnie wskazano I.) i D. nie przedstawili oficjalnego stanowiska, dotyczącego powodów wycofania się z inwestycji w Polsce. Niezależnie natomiast od powodów takiej decyzji, należy zaakcentować, iż (...) nie zajmuje się budową farm wiatrowych. Tym samym przywoływanie powyższej sytuacji jako budzącej wątpliwości jest nieadekwatne.

Wobec wprowadzenia czytelników w błąd, zaistniała konieczność sprostowania treści artykułu i zaakcentowania, iż inwestycje w systemie energetyki rozproszonej - realizowane przez (...)nie są tożsame z inwestycjami w farmy wiatrowe i nie są oparte o stały zysk.”;

1 oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

2 zniósł wzajemnie między stronami koszty procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W. została wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego 13 kwietnia 2012 r. W jej zarządzie zasiadają R. Z. i T. J.. Spółka ta wchodzi skład holdingu, w którym rolę nadrzędną sprawuje (...) Sp. z o.o. (...) ten uruchomił projekt (...), w ramach którego ma zostać zbudowane w systemie rozproszonym 10 elektrowni wiatrowych o mocy znamionowej 2 MW każda.

Projekt zakłada konkretny scenariusz inwestycyjny. W latach 2011 – 2015 ma zostać przeprowadzony proces budowy elektrowni, zakończony uruchomieniem i rozpoczęciem produkcji energii elektrycznej oraz sprzedażą elektrowni w 2016 r. Po przeprowadzeniu inwestycji i uruchomieniu produkcji w 2015 r. rozpoczyna się sprzedaż energii elektrycznej. Zysk z tego tytułu wypłacany jest inwestorom w postaci dywidendy. Następnie w II kwartale 2016 r. ma nastąpić sprzedaż elektrowni, a zyski z tej transakcji wypłacane są inwestorom w postaci dywidendy. Szacowana rentowność inwestycji przy uwzględnieniu ceny nabycia 1 udziału w okresie 22 października – 18 listopada 2012 r. wynosiła 207,8%.

W numerze 50 Gazety (...) (14 – 20 grudnia 2012 r.) oraz w dniu 17 grudnia 2012 r. na portalu internetowym Gazeta (...) zamieszczony został artykuł „(...) budzi pytania klientów” autorstwa A. P.. Wynika z niego, że „powstała w 2011 r. spółka (...) kusi klientów 60% zyskiem rocznie, w ramach inwestycji w farmy wiatrowe. Hasło 228% gwarantowanego zysku po czterech latach nieustannie działa na klientów. Tymczasem zagraniczni potentaci I. i D. wycofują się z Polski, bo zysków tu nie będzie.” Jak wyjaśniono

w dalszej części artykułu „(...) to holding składający się z 12 spółek finansowo – prawnych skupionych wokół dwóch osób – T. J. oraz mecenas R. Z.. Udziałowcy ci wraz z J. O. pojawiają się również w innych strukturach kapitałowych (...). Inwestorzy dokonujący zakupu udziałów w projekcie mają przedstawiony konkretny scenariusz inwestycyjny gwarantujący 60% zysk roczny.”. Na zakończenie autor wskazał, że „Na rynku pojawiają się jednak sygnały o wątpliwościach dotyczących gwarancji tak wysokich zysków (228%) w okresie czterech lat. Eksperci podkreślają bowiem, że zyski z inwestycji mogą się pojawić znacznie później. Najwięksi gracze na rynku już zrezygnowali z inwestycji ze względu na zmiany prawa i brak gwarancji biznesu.”.

W wydaniu papierowym pod artykułem zamieszczona została rozmowa z P. O. Członkiem Zarządu spółki (...) Sp. z o.o. (...). Wyjaśniono w niej, że projekt (...) nie jest związany z farmami wiatrowymi, lecz budową elektrowni wiatrowych w systemie energetyki rozproszonej. Projekt zakłada konkretny scenariusz inwestycyjny oraz ma oszacowaną rentowność przekładającą się na stopę zwrotu kapitału inwestorów. Nadto wskazano, że w przypadku przedmiotowego projektu nie można mówić o gwarancji zysku, bowiem przedstawione stopy zwrotu i zyski mają charakter szacunkowy. Okoliczność sprzedaży przez koncerny I. i D. posiadanych farm wiatrowych nie ma znaczenia, bowiem dotyczy innego sektora odnawialnych źródeł energii. Wobec braku oficjalnego stanowiska tychże podmiotów prawdziwy powód decyzji o sprzedaży pozostaje jedynie w sferze spekulacji.

Pozwany pełni funkcję redaktora naczelnego Gazety (...).

Pismem z dnia 3 stycznia 2013 r. powódka wystąpiła do pozwanego z żądaniem opublikowania sprostowania artykułu zarówno w wersji drukowanej jak i elektronicznej Gazety (...).

W odpowiedzi pozwany w piśmie z dnia 10 stycznia 2013 r. odmówił publikacji sprostowania. Wskazał, że sprostowanie wymienia informacje, które w ogóle nie wystąpiły w artykule – okoliczność, że T. J. i R. Z. są

udziałowcami (...). Nadto wedle pozwanego bezspornie spółka obiecywała swoim inwestorom zysk na poziomie 228% oraz podniósł on, że opublikowano rozmowę z P. O., który przedstawił stanowisko powódki.

Pismem z dnia 22 stycznia 2013 r. powódka ponowiła swoje żądanie. Zaprzeczyła okolicznościom wskazanym przez pozwanego oraz zaznaczyła, że wywiad nie został opublikowany w wydaniu internetowym.

W odpowiedzi pozwany podtrzymał swoje stanowisko, dodatkowo wskazując, że w treści sprostowania znalazło się sformułowanie o nieadekwatności, które odnosi się do sfery ocen, a nie faktów. Stwierdził, że strona internetowa nie jest elektroniczną wersją gazety, więc nie podlega sprostowaniu, jednakże, aby wykazać dobrą wolę, przedmiotowy wywiad zostanie tam opublikowany.

Sąd Okręgowy odwołał się do art. 31a ust 1 prawa prasowego, zgodnie z którym na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie nieścisłej lub nieprawdziwej wiadomości zawartej w materiale prasowym. Stosownie zaś do art. 32 ust 1 pkt 1 i 3 prawa prasowego redaktor naczelny ma obowiązek opublikować sprostowanie w elektronicznej formie czasopisma, w której zamieszczono materiał prasowy będący przedmiotem sprostowania - w terminie 3 dni roboczych od dnia otrzymania sprostowania, w czasopiśmie - w najbliższym od dnia otrzymania sprostowania lub następnym po nim przygotowywanym do opublikowania numerze.

Analiza treści artykułu „(...) budzi pytania klientów”, zamieszczonego w numerze 50 Gazety (...) z 2012 r. doprowadziła Sąd Okręgowy do wniosku, że zawierał on liczne informacje, które były niezgodne z ujawnionymi w toku postępowania faktami dotyczącymi działalności powodowej spółki:

Autor błędnie podaje, jakoby spółka (...) „pojawiła się na rynku w 2011 r.” bowiem została ona zarejestrowana w Krajowym Rejestrze Sądowym 13 kwietnia 2012 r.

Spółka „(...) kusi klientów 60% zyskiem rocznie (...). Hasło 228% gwarantowanego zysku po czterech latach nieustannie działa na klientów.” Sąd wskazał, że powyższa informacja jest nieprawdziwa już na bazie kalkulacji matematycznej. Sformułowanie „60% zysku rocznie” i „228 % gwarantowanego zysku po 4 latach” sugeruje, że osoba inwestująca swoje środki w projekt (...) osiągnęłaby zysk na poziomie 228% przy założeniu 60% corocznej kapitalizacji. W rzeczywistości przy takim poziomie kapitalizacji ostateczny zysk musiałby być daleko wyższy. W takim przypadku po czterech latach czysty zysk wyniósłby 555,36% pierwotnie zainwestowanej kwoty, a nie 228%, jak wskazał to autor artykułu. Ponadto zysk ten nie ma charakteru stałego, zależy bowiem od ceny 1 udziału (która ma charakter zmienny) w momencie dokonania zakupu. Sąd podkreślił, że powodowa spółka nie deklarowała także, że wskaźwane przez nią w publikowanych materiałach wskaźniki rentowności inwestycji i wysokość zysków są przez nią gwarantowane. Dane te mają bowiem charakter symulacji opartej na pewnych, z góry przyjętych założeniach, które ostatecznie nie muszą się ziścić. Mają one na celu dać potencjalnemu inwestorowi wyobrażenie o możliwej do osiągnięcia stopie zysku. Pośrednio przyznał to zresztą pozwany w trakcie rozprawy 22 stycznia 2014 r., twierdząc, że z uwagi na znaczną fluktuację cen udziałów i co za tym idzie wskaźników rentowności nie jest zasadne dokonywanie sprostowania w tym zakresie, skoro chwilę później dane te będą już nieaktualne.

„(...) w ramach inwestycji w farmy wiatrowe. (...) Tymczasem zagraniczni potentaci I. i D. wycofują się z Polski bo zysków tu nie będzie”. Poza oczywistym błędem w nazwie – (...) zamiast (...) Sąd wskazał, że z materiałów dotyczących projektu (...) wynika, iż inwestycja ta dotyczy wytwarzania energii w systemie rozproszonym dziesięciu elektrowni. Wynika z tego, że nie chodzi w tym przypadku o farmy wiatrowe, a o pojedyncze jednostki o odrębnej lokalizacji czyli odmienny segment rynku.

„(...) to holding składający się z 12 spółek finansowo – prawnych skupionych wokół dwóch osób – T. J. oraz mecenas R. Z.. Udziałowcy ci wraz z J. O. pojawiają się również w innych strukturach kapitałowych”. Kwestią nie wymagającą szerszego omówienia jest błąd w nazwisku – (...) zamiast (...), co znajduje zresztą potwierdzenie w treści wywiadu opublikowanego z tą osobą. Jak wynika ze złożonego do akt sprawy wyciągu z KRS, T. J. i R. Z. są członkami

zarządu powodowej spółki, nie zaś udziałowcami spółek wchodzących w skład holdingu. Nie zasługuje wedle Sądu na uwzględnienie stanowisko pozwanego, jakoby zwrot „udziałowcy ci” odnosił się do spółek, a nie do T. J. i R. Z.. Przeczy temu bowiem konstrukcja cytowanej wypowiedzi. Pierwsze zdanie eksponuje obie osoby, podkreślając, że wokół nich skupia się 12 spółek. Natomiast następne zdanie rozpoczyna się wzmiankowanym już zwrotem, który dodatkowo jest zestawiony z kolejną osobą – J. (P.) O., co także wskazuje na to, że owi „udziałowcy” to T. J. i R. Z..

Przedmiotowy artykuł zdaniem Sądu I instancji zawiera informacje nieściśle oraz nieprawdziwe, które podlegają sprostowaniu.

Odnosząc się do samej treści sformułowanego przez powódkę tekstu sprostowania, Sąd uznał, że spełnia ono wymogi przewidziane w prawie prasowym, a mianowicie jego treść nie przekracza dwukrotności tekstu artykułu oraz zostało sporządzone w języku polskim (art. 31a ust 6 i 7 prawa prasowego). Nie zasługuje na uwzględnienie prezentowane przez pozwanego stanowisko, jakoby przedmiotowe sprostowanie nie było zgodne z prawem prasowym, bowiem we fragmencie „Operatorzy (...)” (w artykule błędnie wskazano I.) i D. nie przedstawili oficjalnego stanowiska, dotyczącego powodów wycofania się z inwestycji w Polsce. Niezależnie natomiast od powodów takiej decyzji, należy zaakcentować, iż (...) nie zajmuje się budową farm wiatrowych. Tym samym przywoływanie powyższej sytuacji jako budzącej wątpliwości jest nieadekwatne.”, a konkretnie w ostatnim zdaniu, znalazła się wypowiedź na będąca faktem, lecz opinią, a zatem stanowi ona polemikę z treścią artykułu, co nie może mieć miejsca w sprostowaniu. Sprostowanie umożliwia zainteresowanemu przedstawienie własnej wersji wydarzeń. Nakazując odnoszenie się do faktów, ustawodawca zezwala prostującemu wiadomość na przedstawienie opinii publicznej tego, jak te fakty odbiera. Tak więc sprostowanie, z natury rzeczy, służy przedstawieniu przez prostującego jego subiektywnego punktu widzenia. O tym, czy tekst jest „sprostowaniem” decyduje nie pojedyncze zdanie, lecz całość i sens wypowiedzi skierowanej do czasopisma. Z analogiczną sytuacją mamy do czynienia w niniejszej sprawie, gdzie powódka, komentując fakt wycofywania się z rynku polskiego podmiotów I. i D. w kontekście własnej działalności, opatrzyła to zdarzenie swoim komentarzem. Nie oznacza to jednakże, że doszło do niedopuszczalnej polemiki.

W drukowanym wydaniu Gazety (...) pod tekstem artykułu „(...) budzi pytania klientów” opublikowany został krótki wywiad z P. O., członkiem zarządu (...) sp. z o.o., tj. spółki wchodzącej w skład tego samego holdingu, do którego należy powódka. Odpowiedział on na szereg pytań na temat inwestycji (...). P. O. wypowiedział się zatem na temat poziomu zysków, jakich mogą oczekiwać potencjalni inwestorzy i podkreślił, że mają one charakter zmienny a nie gwarantowany. Wskazał, że inwestycja (...) polega na budowie elektrowni wiatrowych w systemie rozproszonym, dlatego też omawianie tego projektu w kontekście wycofywania się z rynku (...) spółek (...), które prowadzą działalność w zakresie farm wiatrowych, czyli innego segmentu rynku, jest niezasadna.

Dlatego też w ocenie Sądu w zakresie wskazanych wyżej informacji brak jest podstaw do żądania publikacji sprostowania w drukowanym numerze Gazety (...). Skoro bowiem bezpośrednio pod tekstem artykułu opublikowany został wywiad z osobą wypowiadającą się w imieniu całego holdingu (a więc także powódki) i przedstawiającą jego stanowisko w przedmiocie omawianego w artykule tematu, to każdy potencjalny czytelnik miał możliwość zapoznania się z „dwoma stronami medalu” i wyrobienia sobie własnego zdania w tym temacie. Sąd uznał, że w tej części pozwany uczynił zadość wymogom rzetelności dziennikarskiej.

Poza powyższym wskazanym zakresem pozostają jednakże informacje, takie jak data powstania (...) sp. z o.o., okoliczność że T. J. i R. Z. są udziałowcami spółek wchodzących w skład holdingu, błędne wskazanie imienia J. O. (zamiast P.) oraz nazwy spółki (...) (zamiast I.). Mają one niewątpliwie charakter informacji błędnych i jako takie powinny podlegać sprostowaniu. Jednakże przeszkodą która nie pozwala na uwzględnienie roszczenia powódki, jest – wedle Sądu art. 32 ust 5 prawa prasowego, zgodnie z którym w tekście nadesłanego sprostowania nie wolno bez zgody wnioskodawcy dokonywać skrótów ani innych zmian. Sąd orzekający w sprawie nie ma zatem możliwości ingerowania w treść sprostowania poprzez dokonywanie w nim zmian, polegających na usunięciu fragmentów, które w jego ocenie nie mogą zostać uwzględnione, by w efekcie otrzymać tekst, który może zostać w całości opublikowany. O tym zaś, że przedstawione przez powódkę oświadczenie ma charakter zwartej całości, świadczy nie tylko sam tytuł – „sprostowanie”, ale także wyraźny wstęp i zakończenie, które spinają klamrą cały jego tekst. Przyjęcie odmiennego

zapatrywania musiałoby wedle Sądu skutkować naruszeniem wynikającej z art. 321 § 1 k.p.c. zasady zakazu orzekania ponad żądanie. Tym samym roszczenie powódki w zakresie opublikowania sprostowania w drukowanym numerze Gazety (...) zostało oddalone.

Odmienne sytuacja przedstawia się w przypadku żądania opublikowania sprostowania na stronach internetowych magazynu. Za całkowicie nieuprawnione Sąd uznał stanowisko pozwanego, jakoby wskazany przez powódkę portal internetowy nie był internetową wersją magazynu, w związku z czym nie podlegał on regulacji prawa prasowego. O jego charakterze przesądza bowiem już sama nazwa – Gazeta (...). Niezależnie od powyższego w ocenie Sądu nie jest istotne czy na konkretnym portalu internetowym można zapoznać się z pełną treścią poszczególnych numerów magazynu, czy też tylko wybranych artykułów, lecz okoliczność czy publikowane tam teksty mają charakter materiału prasowego. W niniejszej sprawie pozwany opublikował na portalu tekst tożsamy z artykułem opublikowanym w drukowanym wydaniu Gazety (...) nr (...), co przesądza zdaniem Sądu o tym, że będzie on podlegał regulacjom prawa prasowego.

Jakkolwiek również w wydaniu internetowym pozwany opublikował wywiad z P. O., to w tym przypadku – zdaniem Sądu - mamy do czynienia z odmienną sytuacją, która nie pozwala przyjąć, że zachowane zostały podstawowe zasady rzetelności dziennikarskiej. Chociaż z ustalonego w sprawie stanu faktycznego nie wynika, kiedy dokładnie nastąpiła jego publikacja, to pozwany stwierdził, że zamieści wywiad

w piśmie z dnia 21 stycznia 2013 r. Najwcześniej w tym właśnie dniu nastąpiła publikacja wywiadu. Tym samym mając na uwadze datę publikacji artykułu na portalu internetowym – 17 grudnia 2012 r., Sąd stwierdził, że przedmiotowy materiał prasowy przez okres ponad 1 miesiąca nie był opatrzony stosownym komentarzem przedstawiającym stanowisko powodowej spółki. Mając na uwadze specyfikę działania prasy, a w szczególności w jej wydaniu internetowym, gdzie najwięcej „wejść” w dany artykuł dokonywane jest w stosunkowo krótkim okresie po jego publikacji, kiedy to materiał jest „świeży”, Sąd uznał, że zasadnym jest domaganie się przez powódkę sprostowania i trwałe jego zespolenie z treścią wzmiankowanego artykułu. Opublikowanie wywiadu z ponadmiesięcznym opóźnieniem nie mogło bowiem odwrócić negatywnych skutków, jakie materiał ten mógł spowodować. Z uwagi na wspomnianą specyfikę, zasadne jest także żądanie opublikowania sprostowania jako pierwszy materiał na stronie w zakładce „bieżący numer”. Tym samym Sąd zobowiązał pozwanego do opublikowania oświadczenia o treści wskazanej przez powódkę pod adresem [http://\(...\)/biezacy-numer](http://(...)/biezacy-numer) przez okres co najmniej jednego tygodnia jako pierwszy materiał na stronie, natomiast pod adresem [http://\(...\)](http://(...)) ma ono widnieć do dnia usunięcia tegoż artykułu ze strony internetowej.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 100 k.p.c., znosząc je wzajemnie między stronami.

W apelacji od wyroku powódka zaskarżyła go w części (punkt 2), oddalającej żądanie publikacji sprostowania artykułu (...) budzi pytania klientów w wydaniu drukowanym Gazety (...), zarzucając mu naruszenie następujących przepisów prawa:

1) art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. - Prawo prasowe (dalej jako „p.p.”) poprzez przyjęcie, iż pozwany uczynił zadość wymogom rzetelności dziennikarskiej, zamieszczając - pod tekstem artykułu (...) budzi pytania klientów - wywiad z Panem P. O. - członkiem zarządu spółki (...) sp. z o.o., w którym to wywiadzie przedstawione zostały aspekty działalności powoda, poruszone w ww. artykule,

2) art. 31a ust. 1 p.p. w zw. z art. 33 p.p. poprzez uznanie, iż publikacja, w tym samym numerze czasopisma artykułu zawierającego informacje prawdziwe oraz artykułu zawierającego informacje nieprawdziwe stanowi przesłankę odmowy publikacji sprostowania, podczas gdy okoliczność ta nie została wyszczególniona wśród przesłanek odmowy publikacji sprostowania, określonych w art. 33 p.p.,

3) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie błędnych ustaleń faktycznych i przyjęcie, że oba materiały prasowe, tj. wywiad z Panem P. O. oraz artykuł (...) budzi pytania klientów stanowią dla potencjalnych czytelników równorzędne przekazy, podczas gdy artykuł publicystyczny i wywiad stanowią odrębne gatunki prasowe. Artykuł publicystyczny postrzegany

jest - co do zasady - jako bezstronny, podczas gdy wywiad - jako zapis rozmowy z daną osobą - służy przedstawieniu subiektywnego punktu widzenia.

Wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku Sądu I instancji w punkcie 2 poprzez nakazanie pozwanemu publikacji sprostowania artykułu „(...) budzi pytania klientów” w wydaniu drukowanym Gazety (...), zgodnie z żądaniem zawartym w treści pozwu ewentualnie o uchylenie wyroku Sądu I instancji w punkcie 2 i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania, a także zasądzenie od pozwanego na rzecz powódki kosztów procesu przed Sądem I i II instancji.

Pozwany w apelacji zaskarżył wyżej wymieniony wyrok w części, tj. w punkcie 1 nakazującym pozwanemu opublikowanie sprostowania i w punkcie 3 znoszącym wzajemnie między stronami koszty procesu.

Zarzucił:

1) błędne ustalenie przez Sąd stanu faktycznego, co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia przez Sąd prawa materialnego poprzez błędną wykładnię przepisu art. 33 ust. 1 pkt 1) ustawy Prawo prasowe,

2) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie zasady swobodnej oceny dowodów polegające na przyjęciu, że T. J. oraz R. Z. zostali nazwani w artykule będącym zarzewiem sporu „udziałowcami” spółki (...), co w konsekwencji doprowadziło do naruszenia przepisu art. 33 ust. 1 pkt 1) ustawy Prawo prasowe poprzez jego niezastosowanie,

3) naruszenie art. 227 w związku z art. 217 § 1 k.p.c. poprzez odmowę zezwolenia na złożenie odpowiedzi na pozew na rozprawie,

4) naruszenie przez Sąd prawa materialnego, a to § 2 pkt 1) rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 4 maja 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków funkcjonowania systemu elektroenergetycznego (Dz. U. z dnia 29 maja 2007 r.), zgodnie z którym farma wiatrowa to jednostka wytwórczą lub zespół tych jednostek wykorzystujących do wytwarzania energii elektrycznej energię wiatru, przyłączonych do sieci w jednym miejscu przyłączenia.

Wniósł o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania ewentualnie o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz o zasądzenie kosztów postępowania wraz z kosztami zastępstwa procesowego na rzecz pozwanego.

Powódka wniosła o oddalenie apelacji pozwanego i zasądzenie kosztów postępowania. Ponadto wniosła o dopuszczenie i przeprowadzenie w postaci 3 wydruków ze stron internetowych na okoliczność rozróżnienia w branży energetycznej i w odbiorze społecznym pojęć: „farma wiatrowa” i „elektrownia wiatrowa” oraz charakteru strony internetowej (...)

Na rozprawie apelacyjnej pozwany podniósł dodatkowo zarzut braku legitymacji czynnej powódki w zakresie informacji o firmach (...) oraz ze względu na fakt, że artykuł nie opisywał działalności powodowej spółki.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanego nie zasługuje na uwzględnienie.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych i w następstwie tego naruszenia art. 33 ust. 1 pkt 1) prawa prasowego jest nietrafny. Wedle pozwanego treść sprostowania jest nierzeczowa, przy czym apelujący zaakcentował trzy kwestie. Po pierwsze wedle apelującego błędne jest uznanie przez Sąd I instancji, iż w przedmiotowej publikacji znalazło się stwierdzenie, iż powódka gwarantuje zysk na poziomie 60 % rocznie i 228 % po czterech latach. Stanowisko to pozostaje w sprzeczności z rzeczywistą treścią artykułu, w którym znalazły się następujące zdania: „Hasło 228 proc. **gwarantowanego zysku** po czterech latach nieustannie działa na klientów.”, „Spółka (...), pojawiła się na rynku w 2011 r., **kusi klientów 60-procentowym zyskiem rocznie**, w ramach inwestycji w farmy wiatrowe.”, „Skąd zatem **tak „pewne” zyski 228 proc. w cztery lata**” w ramach inwestycji w lokalny, znacznie mniejszy holding

finansowo-prawny, inwestujący w sektorze energii wiatrowej?”, „Inwestorzy dokonujący zakupu udziałów w projekcie mają przedstawić konkretny scenariusz inwestycyjny, **gwarantujący 60-proc. zysk roczny.**” i „Na rynku pojawiają się jednak sygnały o wątpliwościach dotyczących **gwarancji tak wysokich zysków (228 proc.) w okresie czterech lat.**” Ewidentnie ze sformułowań tych nie wynika, że chodzi o zysk szacowany, który ma charakter zmienny, lecz wedle autora publikacji powodowa spółka obiecuje czyli gwarantuje swoim klientom, iż w określonym czasie osiągną określony zysk. Wprawdzie w artykule jest mowa o „wątpliwych gwarancjach”, a w jednym miejscu owe pewne zyski zostały opatrzone cudzysłowem, jednak oznacza to tylko tyle, że autor artykułu powątpiewa w te gwarancje, a nie informację, iż są to zyski szacowane, a nie gwarantowane klientom. Informacja o gwarantowaniu zysków jest zaś nieprawdziwa w świetle zapisów Karty informacyjnej przygotowanej przez powódkę dla potencjalnych inwestorów. Wiarygodność tego dowodu nie została zakwestionowana przez apelującego pozwanego.

Istotnie Sąd Okręgowy przeprowadził matematyczne wyliczenie zysku po czterech latach przy założeniu prawdziwości twierdzenia o 60-procentowym rocznym zysku, do czego nie był uprawniony w procesie o sprostowanie, jednak powyższa okoliczność jest całkowicie bez znaczenia dla rozstrzygnięcia wobec ustalenia nieprawdziwości informacji o gwarantowaniu przez powódkę określonych zysków.

Ponadto zdaniem apelującego Sąd I instancji błędnie uznał, iż w artykule przedstawiono (...) jako produkt inwestycyjny. Istotnie wprost takie zdanie nie pada w publikacji, jednak powódka nie domagała się sprostowania określenia „produkt inwestycyjny” w odniesieniu do (...), lecz sprostowania informacji, że jest on produktem inwestycyjnym opartym o oprocentowanie i gwarantującym zysk na poziomie 60 % rocznie. Wniosek, iż taki charakter ma (...) można wywieść ze zdań wyżej cytowanych oraz z fragmentu artykułu: „(...) to holding 12 spółek finansowo-prawnych skupionych wokół dwóch osób – T. J. oraz mecenas R. Z.. **Udziałowcy ci** wraz z J. O. **pojawiają się również w innych strukturach kapitałowych, które oferują produkty inwestycyjne o wysokim oprocentowaniu.**” Z fragmentu tego wynika, że opisywany holding oferujący produkt (...) to jedna z wielu analogicznych działalności jego udziałowców, które polegają – w tym analizowana – na oferowaniu produktów inwestycyjnych o wysokim oprocentowaniu.

Apelujący pozwany zarzucił też błędne przyjęcie, iż nieprawdziwa jest informacja, jakoby powódka nie zajmowała się budową farm wiatrowych. Odwołał się do definicji tego pojęcia zawartej w § 2 pkt 1 rozporządzenia Ministra Gospodarki z dnia 4 maja 2007 r. w sprawie szczegółowych warunków funkcjonowania systemu elektroenergetycznego (Dz.U. Nr 93, poz. 623 ze zm.), zgodnie z którą farma wiatrowa to jednostka wytwórcza lub zespół tych jednostek wykorzystujących do wytwarzania energii elektrycznej energię wiatru, przyłączonych do sieci w jednym miejscu przyłączenia. Z kolei w myśl § 2 pkt 3 powyższego rozporządzenia jednostka wytwórcza to wyodrębniony zespół urządzeń należących do przedsiębiorstwa energetycznego, służący do wytwarzania energii elektrycznej i wyprowadzania mocy, opisany poprzez dane techniczne i handlowe. Brak jest natomiast legalnej definicji elektrowni wiatrowej, a zaoferowane przez powódkę wnioski dowodowe w postaci wydruków ze stron internetowych należących od podmiotów z branży energetycznej pozwalają na ocenę, iż istotnie w branży tej funkcjonuje rozróżnienie, zgodnie z którym farma wiatrowa to zespół elektrowni wiatrowych, nie zaś pojedyncza elektrownia wiatrowa. Poza sporem pozostaje okoliczność, że powodowa spółka zajmuje się budową pojedynczych elektrowni wiatrowych o mocy 2 MW, co zresztą zostało zasygnalizowane w przedmiotowej publikacji, zaś potentaci, którzy wycofali się z polskiego rynku czyli I. i D., inwestowali w zespoły elektrowni wiatrowych. Niewątpliwie użycie w artykule zwrotu „farmy wiatrowe” również w odniesieniu do przedmiotu działalności powódki sugerowało odbiorcom artykułu, że zarówno wymienione firmy jak i powódka działają w tym samym segmencie rynku. Zgodzić się należy z powódką, że niezależnie od definicji legalnej farmy wiatrowej w odbiorze społecznym funkcjonuje też jej rozumienie jako zespołu elektrowni wiatrowych, nie jest ona utożsamiana z pojedynczą elektrownią. Wiąże się to z rozumieniem pojęcia „farma” czyli gospodarstwa rolnego, a więc zorganizowanej całości gospodarczej, zespołu składników, nie zaś pojedynczego jego elementu. Zważywszy na profil Gazety (...) (tematyka ekonomiczna, finansowa), uznać należy, że krąg jej odbiorców to osoby zainteresowane finansami, inwestowaniem. Zatem z punktu widzenia czytelnika publikacji, w tym potencjalnego inwestora nie jest bez znaczenia, czy opisywana jest działalność spółki polegająca na budowie pojedynczych elektrowni wiatrowych o mniejszej mocy, czy działalność polegająca na budowie zespołów



tych elektrowni czyli w potocznym znaczeniu farm wiatrowych i czy firmy, które wycofały się z polskiego rynku, prowadziły działalność tożsamą z powodową spółką – zwłaszcza że owo wycofanie uzasadnione zostało m. in. brakiem tych zysków. Stosowne zróżnicowanie ułatwia czytelnikom ocenę inwestycji. Zrównanie powodowej spółki oraz wymienionych w artykule potentatów na rynku farm wiatrowych wprowadza zatem w błąd i w tym znaczeniu, biorąc pod uwagę cel publikacji, informacja o inwestowaniu przez powodkę w farmy wiatrowe jest nieścista. Nie jest ona natomiast nieprawdziwa, jak stwierdził Sąd I instancji, wobec definicji legalnej farmy wiatrowej przywołanej wyżej. W konsekwencji nie można przypisać Sądowi I instancji naruszenia przywołanego wyżej rozporządzenia.

Znamienne jest przy tym, że w obu pismach odmawiających sprostowania pozwany spośród trzech opisanych wyżej kwestii podnosił tylko jedną – dotyczącą gwarantowania zysku. Tymczasem zgodnie z art. 33 ust. 3 prawa prasowego odmawiając opublikowania sprostowania, redaktor naczelny jest obowiązany niezwłocznie, nie później jednak niż w terminie 7 dni od dnia otrzymania sprostowania, przekazać wnioskodawcy pisemne zawiadomienie o odmowie i jej przyczynach. Jeżeli odmowa nastąpiła z przyczyn określonych w ust. 1 pkt 1, 4 i 5, należy wskazać fragmenty sprostowania, które nie nadają się do publikacji. Zatem skoro pozwany twierdzi, że sprostowanie było nierzeczowe i nie odnosiło się do faktów (art. 33 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego), jego rzeczą było wymienić wszystkie jego fragmenty, które miały taki charakter. W istocie zatem pozwany jako nierzeczowe uznał z poruszanych kwestii jedynie fragmenty dotyczące gwarantowanego zysku, zatem również on nie miał wątpliwości, że pojęcia „farma wiatrowa” i „elektrownia wiatrowa” nie są tożsame.

Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i w konsekwencji art. 33 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego nie zasługuje na uwzględnienie. Analiza fragmentu publikacji: „(...) to holding 12 spółek finansowo-prawnych skupionych wokół dwóch osób – T. J. oraz mecenas R. Z.. **Udziałowcy ci wraz z J. O.** pojawiają się również w innych strukturach kapitałowych, które oferują produkty inwestycyjne o wysokim oprocentowaniu.” prowadzi do takiego samego wniosku, do jakiego doszedł Sąd Okręgowy, a mianowicie, że pojęcie „udziałowcy” odnosi się do wymienionych w pierwszym zdaniu osób fizycznych, nie zaś do 12 spółek finansowo-prawnych, a co najmniej może budzić daleko idące wątpliwości co do tego, kto jest określony jako udziałowiec. Nie jest więc tak, jak twierdzi pozwany, iż rozbiór logiczny zdań jednoznacznie wskazuje, że udziałowcami są spółki, nie zaś osoby fizyczne. Nie wynika też z artykułu, że wymienione osoby fizyczne są członkami zarządów spółek. „Skupienie się spółek” wokół tych osób równie dobrze może oznaczać, iż we wszystkich spółkach mają udziały. Skoro zaś T. J. i R. Z. nie posiadają udziałów w (...), to informacja ta jest co najmniej nieścista i jako taka podlega sprostowaniu.

Zarzut naruszenia art. 227 w związku z art. 217 § 1 k.p.c. jest chybiony. Zgodnie z art. 52 ust. 2 prawa prasowego termin na wniesienie odpowiedzi na apelację wynosi 7 dni od doręczenia pozwu. Pozwany otrzymał odpis pozwu w dniu 10 października 2013 r. (k 48), natomiast jego pełnomocnik usiłował złożyć odpowiedź na pozew na rozprawie w dniu 28 stycznia 2014 r., a więc z bardzo dużym uchybieniem wymienionego terminu. Zgodnie z art. 207 § 7 k.p.c. w związku z art. 52 ust. 2 prawa prasowego odpowiedź na pozew złożona z uchybieniem terminu podlega zwrotowi. Zauważyć należy, że ustawodawca posługuje się kategorią zwrotu „podlega zwrotowi”, co oznacza po stronie sądu obowiązek zwrotu spóźnionej odpowiedzi na pozew, kwestia ta nie została pozostawiona uznaniu sędziowskiemu. Dlatego też Sąd Okręgowy, działając zgodnie z przepisami, nie mógł podjąć innej decyzji co do odpowiedzi na pozew. Nie dopuścił się więc naruszenia powołanych przez pozwanego przepisów prawa procesowego. Znamienne jest przy tym, że pozwany nie odniósł się w ogóle do przyczyny zwrotu odpowiedzi na pozew czyli złożenia jej z opóźnieniem, a w uzasadnieniu apelacji nie rozwinął w żaden sposób zarzutu naruszenia wymienionych przepisów Kodeksu postępowania cywilnego, ograniczając się do przytoczenia argumentacji zawartej wedle jego twierdzenia w zwróconej odpowiedzi na pozew.

Nieprawdziwe jest też twierdzenie pozwanego, że w artykule nie zostały wymienione firmy, które wycofały się z rynku – przeciwnie: zostały one wskazane już w drugim zdaniu. Nie jest też tak, że jako przyczyny ich rezygnacji podano tylko ogólnikowo częste zmiany prawa i brak gwarancji biznesu. W tymże drugim zdaniu zostało napisane wprost: „Tymczasem zagraniczni potentaci I. i D. wycofują się z Polski, bo zysków tu nie będzie.” Sam zaś pozwany przyznał w

uzasadnieniu apelacji, że faktyczne przyczyny wycofania się tych firm z polskiego rynku nie są znane. Zatem słusznie Sąd I instancji uznał, że informacja o ich rezygnacji z powodu podanego w artykule jest nieprawdziwa.

Kwestionowanie legitymacji czynnej powódki jest chybione. Powódka domagała się sprostowania publikacji w zakresie informacji dotyczących wycofania się z polskiego rynku dwóch wymienionych wyżej firm, ponieważ podane tam przyczyny wiązały się z działalnością powódki jako przedsiębiorcy, a autor zestawiał te przyczyny (m. in. spodziewany brak zysków) z twierdzeniem, iż powódka owe zyski gwarantuje. Zatem dla oceny legitymacji czynnej powódki decydujący był opisany kontekst i wydźwięk artykułu, nie zaś pojedyncze zdanie. Nie można też zgodzić się z pozwanym, że artykuł nie opisywał działalności powodowej spółki, skoro wskazywał, kiedy zaczęła funkcjonować, czym się zajmuje i co oferuje klientom.

Co do twierdzenia pozwanego, iż strona internetowa, na której artykuł się ukazał, nie stanowi internetowego wydania gazety, zgodzić się należy z Sądem Okręgowym, iż podstawę prawną publikacji sprostowania w elektronicznej formie gazety, w której ukazał się artykuł, stanowi art. 32 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego. Strona (...) to Gazeta (...) on line. Na bezzasadność tego zarzutu pozwanego wskazuje zresztą jego własna odpowiedź na ponowiony wniosek o sprostowanie, kiedy to poinformował powódkę, że zamieści na stronie internetowej wywiad z P. O.. Gdyby nie była ona elektronicznym wydaniem gazety, nie mógłby tego uczynić.

Argument o zachowaniu rzetelności dziennikarskiej z uwagi na opublikowanie wywiadu z P. O., odnoszącego się do kwestii podniesionych w artykule, jest chybiony. Po pierwsze na stronie internetowej wywiad ten nie został umieszczony wraz ze sporną publikacją, a dopiero po upływie ponad miesiąca. Po drugie, gdyby przyjąć rozumowanie pozwanej, że publikacja artykułu zawierającego informacje nieprawdziwe bądź nieścisłe jest dopuszczalna, o ile obok zamieści się wypowiedź osoby zainteresowanej prezentującą twierdzenia odmienne, przeczyłoby to elementarnej rzetelności dziennikarskiej. Wszak redaktor naczelny poznałby oba teksty przed publikacją, a zatem opublikowanie artykułu sprzecznego z wywiadem oznaczałoby podanie do publicznej wiadomości informacji niezwyfikowanych, co najmniej budzących wątpliwości co do ich prawdziwości.

W konsekwencji nieuwzględnienia apelacji w części merytorycznej brak było podstaw do zmiany orzeczenia o kosztach procesu w kierunku postulowanym przez pozwanego.

Apelacja powódki w przeważającej części jest zasadna.

Zarzut naruszenia art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego jest trafny. Zobowiązując tym przepisem dziennikarza do szczególnej staranności i rzetelności przy zbieraniu i korzystaniu z materiałów prasowych, ustawodawca nałożył na niego powinność sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości. Staranność to: dokładność, pilność, sumiennosc, troskliwość, gorliwość, dbałość o szczegóły. Przez pojęcie „rzetelność” należy rozumieć: uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo. Staranność szczególna w znaczeniu potocznym to niezwykła, wyjątkowa, specjalna, nieprzeciętna. Obowiązek dziennikarza do zachowania szczególnej staranności przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych oznacza kwalifikowaną staranność i rzetelność (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 1987 r., II CR 269/87, OSN 1989/4/66). Szczególna staranność i rzetelność dziennikarza nie ogranicza się do wiernego przedstawienia informacji, które uzyskał on przy zbieraniu materiałów prasowych, ponieważ samo przekonanie dziennikarza o prawdziwości publikowanych informacji nie spełnia wymagań zawartych w przepisie art. 12 ust. 1 pkt 1 prawa prasowego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 października 2000 r., V KKN 171/98, OSN 2001/3-4/31). Obowiązkiem dziennikarza jest więc weryfikacja uzyskanych informacji pod kątem ich zgodności z prawdą (tak: Jacek Sobczak „Prawo prasowe. Komentarz” LEX 2008).

Jak wyżej wskazano, zarzuty powódki co do nieprawdziwości bądź nieścisłości informacji zawartych w przedmiotowym artykule, a objętych żądaniem sprostowania, były słuszne. Okoliczność, że obok artykułu opublikowano wywiad z reprezentantem powódki, przedstawiającym jej argumentację – wbrew stanowisku Sądu Okręgowego – nie świadczy o zachowaniu rzetelności czy też obiektywizmu przez pozwanego i nie oznacza, że czytelnik dzięki temu może poznać „dwie strony medalu”. Wywiad to wypowiedź podmiotu zainteresowanego przedstawieniem konkretnej wersji (co nie oznacza, że jest to wersja nieprawdziwa), zaś artykuł autorstwa dziennikarza z założenia

traktowany jest jako obiektywne przedstawienie faktów. Skoro redaktor naczelny dysponował wywiadem, z którego wynikały odmienne informacje niż z artykułu, a jednak zdecydował się na publikację artykułu, to dla przeciętnego czytelnika oznacza jasny przekaz, gdzie zostały podane prawdziwe dane – w artykule, nie w wywiadzie, bo zostały oparte na zweryfikowanych źródłach. Brak tej weryfikacji i dopuszczenie do opublikowania informacji nieprawdziwych lub nieścisłych świadczy o braku staranności i rzetelności dziennikarskiej.

Zarzut naruszenia art. 31a ust. 1 prawa prasowego w związku z art. 33 prawa prasowego jest słuszny. Przepis art. 33 prawa prasowego wymienia enumeratywnie przyczyny dla których redaktor naczelny odmawia bądź może odmówić sprostowania. Bez wątplenia nie została wśród nich wymieniona sytuacja, w której obok artykułu zawierającego informacje nieprawdziwe bądź nieścisłe czyli kwalifikujące się do sprostowania opublikowano wywiad z przedstawicielem opisanego podmiotu przedstawiającym własną – odmienną wersję odnoszącą się do faktów opisanych w artykule. Wywiad nie stanowi sprostowania w rozumieniu art. 31a prawa prasowego, choćby ze względu na jego charakter jako gatunku dziennikarskiego, a także niespełnienie wymogów formalnych określonych w art. 31a prawa prasowego. Przede wszystkim jednak nie realizuje celu sprostowania, jaką jest poinformowanie opinii publicznej o prawdziwym stanie rzeczy opisanych w artykule, i wyjaśnienie nieścisłości – niewątpliwie w interesie zainteresowanego, ale także ogółu czytelników, którzy mają prawo do obiektywnych i zgodnych z prawdą informacji. Tymczasem zestawienie artykułu, którego autorem jest dziennikarz i wywiadu, gdzie wypowiada się zainteresowany, w gruncie rzeczy może wzmocnić przekaz zawarty w artykule. Prasa pełni rolę opiniotwórczą. Jak wyżej wskazano, skoro mimo treści wywiadu redaktor naczelny zdecydował się opublikować artykuł, logiczny dla czytelników jest wniosek, że istnieją inne źródła informacji, na których opierał się dziennikarz, a przy założeniu jego rzetelności i bezstronności – że źródła te są bardziej wiarygodne niż osoba udzielająca wywiadu. Zatem publikacja wywiadu nie może stanowić przyczyny odmowy sprostowania. Przesłanką sprostowania jest bowiem jedynie nieprawdziwość bądź nieścisłość informacji.

W konsekwencji trafny jest zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c., bowiem dwa opublikowane w jednym wydaniu materiały prasowe (artykuł i wywiad) nie stanowiły dla czytelników równorzędnego przekazu. Założenie bezstronności dziennikarza wzmocnia wymowę artykułu w stosunku do wywiadu stanowiącego jedynie prezentację stanowiska opisanego podmiotu, ich porównanie nie prowadzi natomiast w powszechnym odbiorze do wniosku o nieprawdziwość czy nieścisłość danych zawartych w artykule.

Powyższe skutkowało zmianą wyroku poprzez nakazanie pozwanemu opublikowania sprostowania w sposób wskazany w pozwie.

Warunki techniczne sprostowania generalnie odpowiadają wymogom art. 31a prawa prasowego, a pozwany nie kierował co do nich żadnych konkretnych zarzutów. Skoro artykuł zajął ok. 1/2 strony, to zastrzeżenie, że tekst sprostowania nie może zająć mniej niż jej 1/3 jest uzasadnione rozmiarami artykułu. Natomiast:

- żądanie zamieszczenia sprostowania na drugiej stronie gazety jest bezzasadne; skoro przedmiotowy artykuł ukazał się na stronie 33, to logiczne jest opublikowanie sprostowania na tej samej stronie – tak, by dotarło do podobnego kręgu czytelników; w przypadku wydania zawierającego mniej niż 33 strony właściwe będzie zamieszczenie sprostowania na stronie przedostatniej – artykuł ukazał się w dalszej części gazety, zaś strona ostatnia w wielu czasopismach i gazetach ma charakter specyficzny, z uwagi na jej dostępność informacje na niej podane docierają do czytelników w podobnym zakresie, jak te, które ukazały się na stronie pierwszej, nie ma zatem uzasadnienia, by umieścić tam sprostowanie,

- oczekiwanie, że tekst sprostowania będzie obejmować nie mniej niż 90% miejsca przeznaczonego do publikacji sprostowania, nie zostało w żaden sposób przez powódkę uzasadnione, a Sąd Apelacyjny nie dopatrywał się podstaw do wprowadzenia takiego wymogu, bowiem długość tekstu sprostowania, wielkość czcionki oraz interlinii gwarantują, że będzie ono widoczne dla każdej osoby, która będzie zapoznawać się ze stroną, na której opublikowane zostanie sprostowanie,

- zamieszczenie linka do sprostowania w formie elektronicznej ocenie Sądu Apelacyjnego jest zbędne; artykuły w papierowym wydaniu Gazety (...) nie było linka do jego publikacji internetowej; inny jest też krąg odbiorców wydania papierowego i wydania internetowego, zatem brak jest uzasadnienia do powiększania kręgu odbiorców artykułu w formie internetowej o czytelników wydania papierowego; zamieszczenie samego sprostowania jest adekwatne do zakresu podania opinii publicznej wiadomości nieprawdziwych bądź nieścisłych.

Wobec faktu, że powódka prawie w całości wygrała proces, zmianie podlegało rozstrzygnięcie o kosztach procesu na podstawie art. 100 k.p.c. i art. 98 § 1 i 3 k.p.c. poprzez obciążenie nimi w całości strony pozwanej. W ich skład weszły: opłata od pozwu (600 zł), wynagrodzenie pełnomocnika powódki (360 zł) obliczone zgodnie z § 10 ust. 1 pkt 2 w związku z § 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu i opłata od pełnomocnictwa (17 zł).

Z tych względów Sąd Apelacyjny orzekł jak w sentencji wyroku na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. i art. 385 k.p.c. oraz art. 100 k.p.c. w związku z art. 98 § 1 i 3 k.p.c. i art. 108 § 1 k.p.c. Ponieważ powódka prawie w całości wygrała również postępowanie apelacyjne, zasadne było nałożenie na pozwanego obowiązku zwrotu stronie wygrywającej całości kosztów postępowania. W ich skład weszły: opłata od apelacji (600 zł) i wynagrodzenie pełnomocnika procesowego powódki obliczone zgodnie z § 10 ust. 1 pkt 2 w związku z § 5 w związku z § 12 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu.

MS/C W..4 Wyrok Sądu odwoławczego